

Kolej na Felix

*Prawdziwa historia kotki,
która czuje pociąg do przygód!*



KATE MOORE



KATE MOORE

Kolej
na
Felix

*Prawdziwa historia kotki,
która czuje pociąg do przygód!*

PRZEŁOŻYŁ
Zbigniew Kościuk



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Felix the Railway Cat

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Bożena Sęk
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
DTP: Maciej Grycz

Original English language edition first published by Penguin Books
Ltd, London

Text copyright © Kate Moore 2017
The author has asserted her moral rights
All rights reserved

Copyright © 2019 for the Polish edition
by Wydawnictwo Kobiعة Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Zbigniew Kościuk, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2019
ISBN 978-83-66234-35-2



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiعة
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----|
| Wstęp..... | 7 |
| 1. Szalony pomysł | 11 |
| 2. Na dworcu jest „mysz” | 21 |
| 3. Narodziny gwiazdy..... | 27 |
| 4. Powitanie w Huddersfield | 39 |
| 5. Pierwszy dzień w pracy | 45 |
| 6. Jak go nazwać? | 53 |
| 7. Felix roztacza swój czar..... | 61 |
| 8. Pierwsze kocie odkrycia | 67 |
| 9. Nowy wspaniały świat | 75 |
| 10. Zalecenia lekarza..... | 85 |
| 11. Zdobywanie doświadczenia | 95 |
| 12. Naprawdę wyjątkowy kot..... | 105 |
| 13. Zaginiona | 111 |
| 14. Felix aniołkiem? | 119 |
| 15. Pierwsze pożegnanie | 129 |
| 16. Na nocnej zmianie | 135 |
| 17. Specjalista od zwalczania szkodników | 145 |

| | |
|--|-----|
| 18. Nieznane niebezpieczeństwo | 151 |
| 19. Ostatnia przeszkoda | 157 |
| 20. Jej Wysokość królowa Felix | 163 |
| 21. Kurtyna w górę | 173 |
| 22. To musi być miłość..... | 181 |
| 23. Bitwa o stację Huddersfield | 187 |
| 24. Bystra Felix | 197 |
| 25. Poznaj szefa | 209 |
| 26. Święta Felix | 219 |
| 27. Najtrudniejsze pożegnanie | 229 |
| 28. Pomocna dłoń | 239 |
| 29. Felix użytkowniczką Facebooka..... | 253 |
| 30. Styczniowa noc | 267 |
| 31. Felix jest sławna | 277 |
| 32. Powrót do pracy..... | 293 |
| Epilog..... | 301 |
| Podziękowania | 307 |

Wstęp

Gdybyś pojechał na stację Huddersfield w Yorkshire, mógłbyś się mocno zdziwić, bo w okienku „Informacja kolejowa i pomoc dla podróżnych” mogłaby cierpliwie czekać na pytania nie inteligentna młoda kobieta ani uczynny starszy pan w filetowo-granatowym uniformie kompanii TransPennine Express.

Zamiast nich dyżur mogłaby pełnić Felix – dworcowa kotka z Huddersfield.

Zwierzak siedzi dumnie na biurku, nasłuchując znajomej kakofonii dworcowych dźwięków i obserwując twoje nadejście czujnymi zielonymi oczami. Jego puszysty czarny ogon zakończony białą kępką pulsuje rytmicznie, jakby kot się radował na twój widok.

Felix nie jest jednak zwykłym domowym kotem, lecz zatrudnionym na stacji oficjalnym kolejowym specjalistą od zwalczania szkodników. Lata poklepywania i poszturchiwania przez klientów sprawiły, że czasami odnosi się nieufnie do obcych, ale gdy cię pozna – niezależnie od tego, czy jesteś

kolegą z kolei, czy tylko dojeżdżasz do pracy – jej czułość nie będzie miała granic.

Jednym zgrabnym susem zeskoczy z biurka na podłogę i zacznie się kręcić wokół twoich nóg, badając długimi białymi wąsikami, czy możesz być w posiadaniu kociego przysmaku. Felix uwielbia smakołyki, więc w sprzyjających okolicznościach i wbrew początkowej oschłości osoba kompletnie nieznajoma może się stać jej przyjacielem na całe życie.

Kotce nie zależy jednak na samych przysmakach. Dla Felix równie ważna jest przygoda i mimo że zwykle można ją znaleźć na stacji – dyżurującą na biurku, patrolującą perony lub pomagającą sprawdzać bilety na bramkach – potrafi się zapuścić daleko poza jej granice. Spójrz, jak kroczy: mija wykonany z brązu posąg na placu Saint George, przyjacielsko machając ogonem; przechodzi obok ozdobionego kwiatami ogrodu przy peronie czwartym; znika w ciemności tunelu kolejowego w drodze Bóg-jeden-wie-dokąd; albo zdecydowanym, dumnym krokiem przekracza tory kolejowe. Nie zawsze tak było, ale gdy Felix nabrała doświadczenia, wzrosły także jej pewność siebie i odwaga.

Chociaż Felix czerpie przyjemność z kierowania stacją – nie popełnij błędu, bo ten kot jest zdecydowanie szefem – ma zwyczaj regularnego drzemania w godzinach pracy, zwinięta w szatni na marynarce kolegi, podobnie jak witanie podróżnych w głównej hali dworca. Jeśli nie będzie na dyżurze, kiedy wpadniesz, licząc na zamienienie kilku słów z gwiazdą – najsłynniejszym dworcowym kotem z Huddersfield – wybaczyć jej nieobecność, bo przypuszczalnie ucięła sobie krótką drzemkę... zanim podejmie próbę schwytania kilku kolejnych myszy, co jest jej głównym zajęciem jako starszego specjalisty od tępienia szkodników.

Zostawmy ją na biurku w okienku obsługi podróżnych, skąd zilustruje swoje królestwo okiem, któremu nie umknie najdrobniejszy szczegół, a jej fioletowa obróżka będzie błyszczeć w promieniach porannego słońca. Z obróżki zwisa cienki złocisty dysk, na którym widnieje jej imię i adres domowy:

Felix, Peron 1

Ta książka jest opowieścią
o kocie z dworca w Huddersfield.



Szalony pomysł

Powiem ci, czego potrzebuje ta stacja – powiedział Gareth Hope pewnego letniego ranka dwa tysiące ósmego roku. – Dworcowego kota.

Jego kolega, Andy Croughan, zaśmiał się rubasznie. Gdy się spotykali – zwykle po porannym szczycie – aby pogadać w spokojniejszym okresie zmiany, dzielili się różnymi głupimi pomysłami, lecz takiego jak ten jeszcze nie było. Dworcowy kot? Oczywiście pomysł wydawał się zabawny, ale coś takiego zdarza się raz na milion lat.

Obaj znali tradycję kolejowych kotów – z czasów British Rail, kiedy wielu nastawniczych miało własnego kota – a Gareth, który od niedawna pracował na kolei, bez końca wysłuchiwał opowieści o dawnych czasach, gdy koty pracowały w każdej lokomotywowni i co miesiąc odbierały pasek z wypłatą. Jednak Gareth i Andy zdawali sobie sprawę, że kocia tradycja odeszła do lamusa z powodu ciągłej modernizacji kolei. Kiedyś krążyła opowieść o Winstonie Churchill, który poświęcał zbyt dużo uwagi pewnemu kotu ze stacji przy Liverpool Street, ale pomysł, by dworzec Huddersfield miał

własnego kocura, wydawał się tak stary, jak czcigodna postać byłego premiera.

Chociaż zatrudnienie kota wydawało się kompletnie nie-realne – a może właśnie z tego powodu – snucie fantazji o dworcowym kocie stało się ulubionym zajęciem Garetha i Andy’ego w ciągu kilku następnych miesięcy, szczególnie podczas zmiany, gdy dworcowy zegar tykał boleśnie powoli, a rozważanie głupich pomysłów zdawało się jedynym sposobem przyspieszenia jego wskazówek.

Praca na kolei nie była pierwszym pomysłem Garetha, jeśli chodzi o karierę zawodową. Studiował programowanie komputerowe na uniwersytecie, ale po dwóch latach uznał, że tego nie lubi i nie zdoła zarabiać w ten sposób na życie. Potrzebował roboty, więc pod koniec dwa tysiące szóstego roku przyłączył się do zespołu peronowych na stacji Huddersfield, aby odkryć, że i to zajęcie nie jest stworzone dla niego. Kiedy rozpoczął pracę, na dworcu nie było bramek na bilety, więc peronowi stanowili jedyną fizyczną zaporę powstrzymującą pasażerów na gapę. Któregoś dnia Gareth – szczupły, wiotki i pokojowo nastawiony młodzieniec – znalazł się po niewłaściwej stronie podczas sprzeczki z agresywnym klientem, który go popchnął i przewrócił na ziemię. Po roku takiej roboty został od niej uwolniony i przesunięty na inny odcinek frontu: stał się spike-rem zapowiadającym przyjazdy i odjazdy pociągów (wykonującym bezpieczną pracę w biurze, za szybą). Jednak praca na dworcu wydawała się rozwiązaniem tymczasowym – zajęciem, które wykonywał, poszukując tego, co naprawdę pragnie robić. Nie martwił się tym zbyt, bo miał zaledwie dwadzieścia jeden lat, więc uznał, że ma jeszcze dość czasu, żeby to odkryć.

Tymczasem czerpał prawdziwą radość z pracy na dworcu kolejowym. Pracowników kolei łączyła koleżeńska, niemal

rodzinna więź, która przekraczała granicę dworca kolejowego w Huddersfield, obejmując całą siatkę połączeń kolejowych. Ludzie, którzy pracują na kolei, zrobiliby dla siebie wszystko: kolej jest rodzajem branży. Kiedyś zagnało go daleko na południe, ale wystarczyło, że pokazał legitymację kolejową, a zespół pracujący na tamtejszym dworcu zrobił wszystko, by pomóc mu bezpiecznie wrócić do domu. Było tak szczególnie na dworcu w Huddersfield, bo wielu członków jego dwudziestosześcioosobowego zespołu przepracowało ponad dwadzieścia lat na kolei. Zнали się lepiej niż większość braci i siostr, a jeśli odbijałeś kartę zegarową przez mniej niż dekadę, uważali cię za „młodzika”.

Właśnie do tej kategorii należeli Gareth i Andy. Dwudziestoparoletni Andy pracował jako kierownik zmiany od dwa tysiące szóstego roku. Był energicznym mężczyzną o wesołym usposobieniu i smukłej sylwetce. Ponieważ członkowie zespołu spędzali ze sobą więcej czasu niż z rodziną – czasami pracowali po nocach, bo dworzec Huddersfield działał przez okrągłą dobę – nie było niespodzianką, że wielu zostało bliskimi przyjaciółmi. Andy i Gareth natychmiast przypadli sobie do gustu, a ich ulubioną rozrywkę stanowiły absurdalne, fantastyczne rozmowy, z których byli powszechnie znani. Dworcowy kot stał się jednym z wielu zwariowanych pomysłów. Innym było to, aby zarządzająca stacją kompania kolejowa TransPennine Express (TPE) zatrudniła pana T z A-Team do przekazywania komunikatów dotyczących bezpieczeństwa („Nie wychodź za żółtą linię, głupcze”). Gareth był entuzjastą zastąpienia wszystkich dworcowych schodów pochylniami i blokami pasowymi, żeby ograniczyć liczbę poślizgnięć, potknięć i upadków.

Naczelnik stacji, Paul, typowy służbista, przywykł do ich zabawnych sugestii, które napływały nieprzerwanym ciągiem. Był młodym, przystojnym i małomównym mężczyzną, choć jego brwi wiele mówiły. Unosiły się za każdym razem, gdy Gareth przedstawiał mu kolejny szurnięty pomysł – z wyrazem odmowy i niewiary wypisanym na wykrzywionej dezaprobatą twarzy.

Przez całą jesień dwa tysiące ósmego roku podczas pogawędek prowadzonych w trakcie ciągnących się boleśnie zmian Gareth i Andy stale powracali do pomysłu dworcowego kota – bawiąc się nim i ekscytując w miarę odkrywania kolejnych złożonych przyczyn uzasadniających potrzebę zatrudnienia kota na dworcu. Garetha szczególnie zachwycał pomysł, że dworcowy kot mógłby wywierać kojący wpływ na poirytowanych podróżnych.

– Kot uszczęśliwiłby wszystkich. Gdyby ktoś narzekał, mógłbyś pokazać mu kota i natychmiast by się uspokoił! – przekonywał z entuzjazmem, mając świeżo w pamięci doświadczenia przy bramce na perony. – Tylko pomysł, kot przechadzałby się po dworcu i był za wszystko odpowiedzialny. Sprawiałby problemy i wchodził wszystkim w drogę, jak to robią koty!

Byli niczym dzieci, podpuszczając jeden drugiego.

– Powinieneś zapytać Paula! – mówił żartobliwie Andy.

Któregoś dnia, gdy naczelnik stacji przechodził obok pokoju spikera, w którym para figlarzy prowadziła rozmowę, Gareth skorzystał z okazji.

– Paul, czy możemy mieć jakąś nadzieję na dworcowego kota? – rzucił od niechcienia. Niespokojnie przyglądał proste, sięgające ramion brązowe włosy, zakładając je nerwowo za uszy i czekając na werdykt szefa.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059